



Wiadomości:

Kraj

Świat

Gospodarka

Sport

Kultura

Nauka

Fotografie

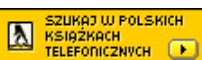
Regiony

Warszawa

Gazeta.pl > Warszawa > Reportaże

Wtorek, 23 maja 2006

Aktualności
Sport
Kultura
Reportaże
Pożegnania
Forum
Wersja RSS **XML**



Nasze serwisy

Edukacja
Inwestycje
Komunikacja

Stołeczna mama
Warszawa
nieodbudowana

Co jest grane

Kina
Restauracje, puby
Koncerty, imprezy
Wystawy
Dziś w TVP3
Warszawa

Aktualności z dzielnicy

Mokotów, Wilanów
Ochota, Włochy,
Ursus
Praga Płd., Wawer,
Rembertów, Wesoła
Praga Płn.,
Białołęka, Targówek
Śródmieście
Ursynów
Wola, Bemowo
Żoliborz, Bielany

Kontakt

Napisz do redakcji
Biura ogłoszeń



Kosmici z Lonely Planet - reportaż o turystach w Warszawie (2)

Śladami warszawskich Żydów

Lonely Planet to biblia "backpackersów". Skoro Lonely Planet poleca zwiedzenie byłego obszaru warszawskiego getta, to znaczy, że warto. Fran i Roger przechodzą ul. Stawki, na chwilę zatrzymują się przy tablicy Umschlagplatzu, potem kierują się do pomnika Bohaterów Getta przy Zamenhofa. - Wasze pomniki są bardzo dosłowne - komentuje Fran. - U nas wszędzie czci się kolonizatorów, wy wychwalacie walkę z najeźdźcą - dodaje bez entuzjazmu Roger.



Fot. Albert Zawada / AG

Stephen Dietrich wędrowkę śladami getta zaczął od Żydowskiego Instytutu Historycznego. To jego pierwszy dzień wakacji, a Warszawa jest tylko przystankiem w drodze na Syberię, do Mongolii i Chin. Był już w Wietnamie, zjechał z przyjaciółmi spory kawałek Europy. Uparł się, że musi zobaczyć dokumenty o zagładzie getta. Prosi o puszczanie filmu po niemiecku. Potem będzie tego żałował. - Kiedy usiedli za mną Żydzi z Izraela, a ja, Niemiec, po niemiecku oglądałem śmierć może ich dziadków, czułem się, jakbym zrobił coś złego. Holocaust jest częścią niemieckiej historii. Czuję się za nią odpowiedzialny - tłumaczy.

Choć wcześniej był pełen entuzjazmu i pomimo deszczu chciał zobaczyć, jak odbudowano dawne getto, po filmie zmienił zdanie. - Zabierz mnie gdzieś na kawę - prosi.

Przystanek Warszawa

Stephen nie ma żadnego planu, co i kiedy zobaczyć w Warszawie. Zdaniem Łucji Mikołajczuk to błąd. - Warszawa nie jest zwartym miastem, jak np. Kraków. Tu trzeba wiedzieć, jak się poruszać - podkreśla.

Swoim gościom poleca objazdówkę kultową Syrenką, wycieczkę po warszawskich ptasich rezerwach, służewieckich blokowiskach z lat 70. i 80. Wysła ich też na Stadion Dziesięciolecia i Starą Pragę. W przewodniku Stephena nie ma nawet wschodniej strony Wisły!

Co robią turyści w Warszawie, którzy nie mają planu i co więcej, nie chcą go mieć? W Nathan's Villa przy ul. Pięknej spotykam Becky, pół-Niemkę, pół-Amerykankę z długimi blond włosami. Wczoraj przeszła się na pl. Zamkowy, a dziś cały dzień siedzi w schronisku. Bo pada. Bo to dopiero początek jej podróży - jedzie do państw nadbałtyckich i pewnie wiele jeszcze zobaczy. Siedzące obok Koreanki Choo Na-rae i Lee Hyo-Jin witają mnie "Czesc! Dziekuje, prosim" i wybuchają śmiechem. - Studiuujemy czeski, właśnie jedziemy na miesięczny kurs do Pragi - informuje mnie Choo.

Na pewno nie wyjdą z pokoju, bo jest zimno i pada, a jedyne ciepłe rzeczy, jakie mają, to koszule flanelowe. Przecież miało być lato! To jeszcze nic. Bywają turyści, którzy nie dość, że nie wiedzą, do jakiej strefy klimatycznej jadą, to jeszcze zachowują się, jakby do Warszawy trafili z kosmosu. W Oki Doki wspominają Singapurczyka, który zadawał mnóstwo pytań, np.: jak rozpoznać Żyda na ulicy albo jak to robimy, że truskawki są czerwone, gdzie rosną, co to są pola...

Połowanie na tubylców

Generalna zasada "backpackersa": nie chodzić utartymi ścieżkami i przedkładać poznanie mieszkańców nad oglądanie zabytków i zbiorów muzealnych. Richard z Londynu przyznaje, że przyjechał do Warszawy, bo wydawało mu się, że leży na marginesie przetartych szlaków turystycznych, że spotka tu autentycznych ludzi.

- Szerokim łukiem omijałem Czechy - za dużo tam Anglików. Przyjeżdżam do Warszawy, a tu tłumy. Skąd oni się wszyscy wzięli? - pyta, kiedy staje na pl. Zamkowym.

Nieopodal, w ogródku restauracji Kmicic odpoczywają Fran i Roger, rodacy Richarda. Powoli sączą piwo za 5 zł i wypatrują miejscowych. Nie wiedzą, że Starówka to na takie łowy nie najlepsze miejsce. W pośpiechu przechodzą japońscy turyści w sandałach i białych skarpetkach, przybysze z prowincji robią sobie zdjęcia przy kiczowatym strachu na wróble, ale miejscowych ani widu. Nagle w oknie pojawia się "tubylec". Starszy pan wyciąga spryskiwacz, szmatkę i zabiera się za mycie okien. Brytyjczycy są wniebowzięci. Po 15 min emeryt bierze spryskiwacz i zaczyna czyścić okna od nowa. Fran wybucha śmiechem. - Polacy muszą być bardzo dokładni - przytakuje jej Roger.

Zaczynają się przekomarzać: emeryt na pewno ma wymagającą żonę. Albo nie - strasznie nie lubi swojej żony i woli spędzać czas, udając, że myje okna i patrzeć, co się dzieje na ulicy. - A jak to jest zawodowy performer, który robi

pokaz dla turystów? - wymyśla Fran i już prawie sięga do portfela.

Kiedy staruszek zaczyna czyścić okna po raz trzeci, czwarty i piąty, Fran błaga go, by wreszcie przestał. Poważnie, bo pomyślał, że emeryt może mieć zespół natrętców i zrobi mu przykrość. Czekają więc grzecznie, gdy sam skończy. Po dwóch godzinach kapitulują. Zapewniają, że Warszawa będzie im się kojarzyła z tym właśnie starszym panem.

Zdradziecka krakowianka

We wtorek rano para Brytyjczyków próbuje zarezerwować sobie pokój w Krakowie. Tam Roger planuje spędzić swoje 51. urodziny. Większość turystów, z którymi rozmawiałam, albo już byli w Krakowie, albo się tam wybierają. W schronisku Dizzy Daisy recepcjonistka, krakowianka, nie kryje, że z miejsca poleca swoim gościom kulturalny Kraków zamiast skomplikowanej Warszawy. Intercity do Krakowa odjeżdża o godz. 12.15. W pociągu Fran i Roger pewnie spotkają Alvaro, Rodriga, Felixa i Daniela z Hiszpanii.

Aleksandra Krzyżaniak-Gumowska

1 | 2 |



Wydrukuj



Wyślij znajomym



Podyskutuj na forum



Wasze opinie (6)

+ DODAJ swoją opinię

• Kosmici z Lonely Planet - reportaż o turystach ... Gość: kajtek, 07.08.04, 12:41
Kulturalny Kraków!! Oj, bo ryknę ze śmiechu: bród, smród i komuna. Do tego pseudointelektulaisci (tzw. "artyści") mają (...)

- Sekcja do waliki z kieszonkowcami Gość: spl,07.08.04, 12:54
- Re: Kosmici z Lonely Planet - reportaż o turystac tani.net.pl,08.08.04, 09:57
- Re: Kosmici z Lonely Planet - reportaż o turystac Gość: xxx,08.08.04, 18:16
- Re: Kosmici z Lonely Planet - reportaż o turystac Gość: lena,10.08.04, 19:36

wszystkie opinie na forum »

Agora S.A. - wydawca portalu Gazeta.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść wypowiedzi zamieszczanych przez użytkowników Forum. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną. [Więcej informacji.](#)

Reklamy Google

[Vouchery AdWords promocja](#)

doładuj konto AdWords o 170 zł za 40 zł! Dowiedz się więcej.
adwords.wyszukiwarki-reklama.pl

[Sklep z kawą](#)

Kawy Arabica - bogaty wybór Gatunki z całego świata
www.sklep.coffea.pl